

Tematy tygodnia

- 10 Mariusz Janicki, Wiesław Władyka
Bajka o dwóch polskich plemionach
13 Piotr Pytlakowski **BOR-ze chroń!**

Polityka

- 16 Rafał Kalukin
Paweł Kukiz – radykalnie niestabilny

Społeczeństwo

- 19 Elżbieta Turlej **Kobiety fatalne polityki**

Rynek

- 24 Adam Grzeszak
Państwo psuje interesy
27 Rafał Woś **Solidarność z rządem**

Świat

- 30 Łukasz Wójcik
Bomba Trumpa
34 Artur Domosławski BRAZYLIA
**Eike Batista:
od milionera do zera**

Nauka

- 98 Wojciech Mikołuszko
Wieczna młodość jest możliwa
100 Rafał Romanowski
Uderzyć w smog od dołu

Kultura

- 106 Janusz Wróblewski **Oscarowe typy**
110 Rozmowa z **Wacławem Zimlem**,
klarncistą i kompozytorem,
laureatem Paszportu POLITYKI
w kategorii Muzyka popularna
113 Mea Pulpa **Kuby Wojewódzkiego**

Ludzie i style

- 114 Aleksandra Żelazińska, Mariusz Herma
Fiszki POLITYKI
– nowa aplikacja:
tygodnik na telefon 
118 Paulina Wilk
Dale Carnegie
i jego kultowy poradnik
122 Janusz Wróblewski
Berlin – góra Holland i Poland

Stałe rubryki

- 4 Mleczek i Mizerski • 6 Ludzie
i wydarzenia • 102 Afisz • 124 Za stołem
• 125 Passent • 126 Hartman • 127 Tym
• 128 Do i od redakcji • 129 Fusy, plusy
i minusy • 130 Polityka i obyczaje



16 Kukiz – opozycjonista
antyopozycyjny



19 Bohaterki zapomnianych
skandali



30 Tykanie bomby

Jubileusz POLITYKI

Specjalny dodatek
60 stron na 60-lecie

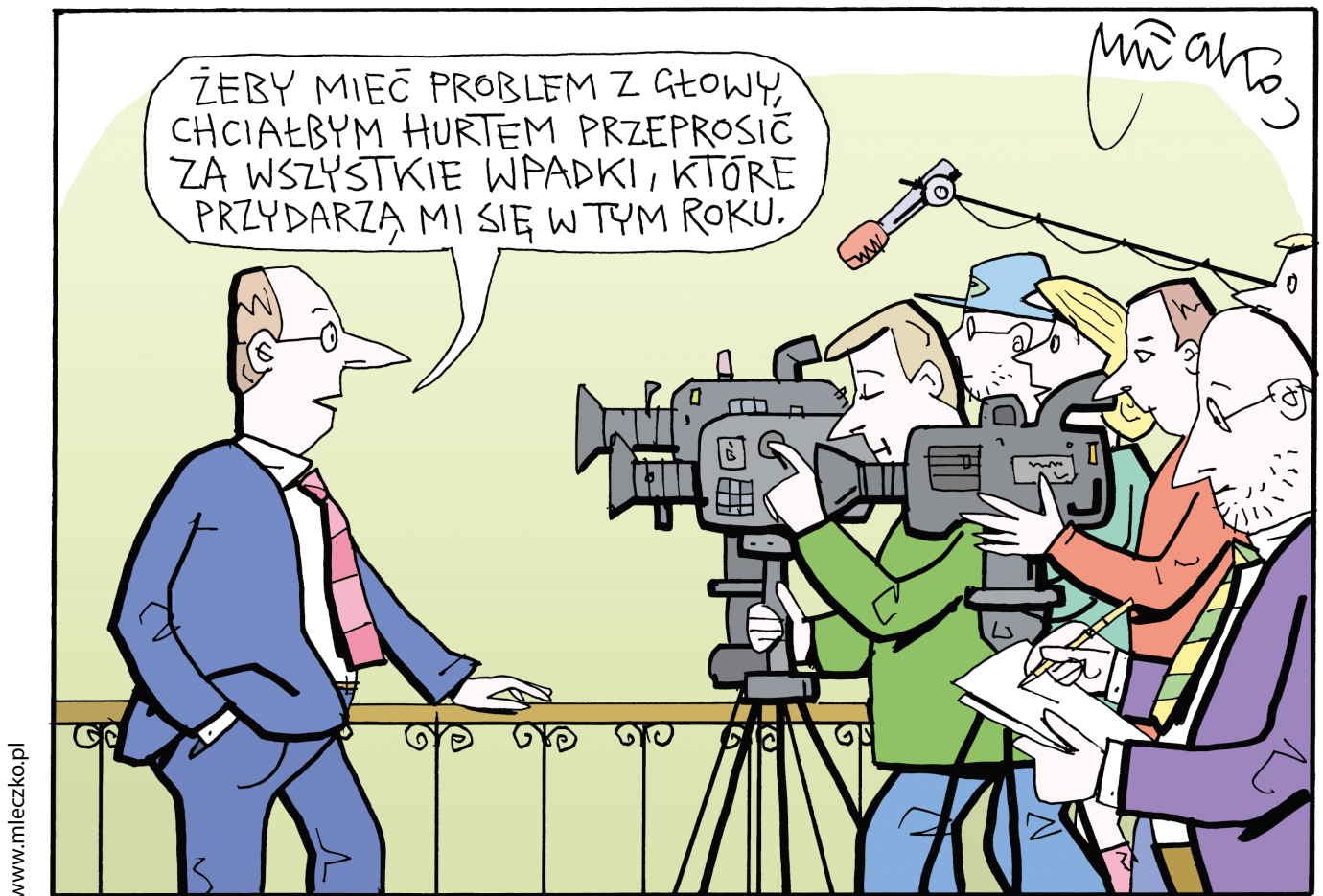
- 37 Jerzy Baczyński **Nasza nisza**
40 Wiesław Władyka **Realia i marzenia**
48 **Historia kontrolowana**
– rozmowa z **prof. Andrzejem Friszke**
o PRL i jej recydywie
53 **Wyszło, nie wyszło**
– rozmowa z **prof. Antonim Dudkiem**
o blaskach i cieniach III RP
58 **Co przeżnione, co skradzione**
– rozmowa z **prof. Jackiem**
Raciborskim o polskim społeczeństwie
ostatnich 60 lat, rewolucjach i ewolucjach,
jakie wspólnie przeszliśmy
64 **Prasa pod presją**
– rozmowa z **prof. Tadeuszem**
Kowalskim o najnowszej historii, stanie
i perspektywach rynku mediów w Polsce
68 **Media w bankach**
– rozmowa z **dr. hab. Mirosławem**
Filiciakiem o przyszłości informacji
i dziennikarstwa
Z ARCHIWUM POLITYKI
72 • **Ryszard Kapuściński**
Sztuywny
76 • **Hanna Krall**
Ludzie może i nie są źli...
80 • **Zygmunt Kałużyński**
Pół wieku niechlujstwa
82 **Aleja pamięci**
86 Piotr Zmelonek **Pod dobrą firmą**
90 Marta Mazuś, fotografie: Tadeusz Późniak,
Leszek Zych **NA WŁASNE OCZY**
Sześćdziesiątka

Moje życie z POLITYKĄ

- O POLITYCE mówią:**
46 Jan Krzysztof Bielecki, Ryszard Bugaj,
Gunter Hofmann, Michał Kleiber,
Bronisław Komorowski
62 Marek Kondrat, Marcin Kula,
Jarosław Kuźniar, Aleksander Kwaśniewski,
Adam Michnik, Olga Tokarczuk
88 Andrzej Olechowski, Adam Daniel Rotfeld,
Krystyna Skarżyńska, Aleksander Smolar,
Andrzej Zybertowicz

Galerie rysowników
POLITYKI

- 45 **Szymon Kobylński**
52 **Andrzej Mleczek**
57 **Andrzej Czeczot**
71 **Marek Raczkowski**
75 **Mirosław Gryń**
85 **Jan Koza**



SŁAWOMIR MIZERSKI Z ŻYCIA SFER

Ciemna masa polityki

Naukowcy twierdzą, że poza materią, której działanie możemy obserwować, we Wszechświecie aktywnie działa niewidoczna tzw. ciemna materia, o której prawie nic nie wiemy. Nie ustalono dotąd, ile tej materii zamula umysły polskich polityków, ale moim zdaniem są dni, gdy jej poziom znacznie przekracza normy dopuszczalne we Wszechświecie. Trudno inaczej niż aktywnością ciemnej materii wytłumaczyć to, że pojazdy przewożące ważnych urzędników ulegają zderzeniom i wybuchom opon, chociaż są pojazdami ochraniającymi i uprzywilejowanymi. Podobno na razie są to zdarzenia przypadkowe, ale prezes Kaczyński przestrzega, że agresywność, z jaką opozycja broni kierowcy, który usiłował fiatem seicento staranować pancerną limuzynę Beaty Szydło, „może być traktowana jako wezwanie do tego, żeby kolejne tego rodzaju zdarzenia miały już charakter nieprzypadkowy”. Nie zdziwi się, jeśli po kilku następnych kraksach spowodowanych przez kolumnę aut z Antonim Macierewiczem na pokładzie prokuratura ustali, że ktoś na tę kolumnę celowo wpada na wezwanie opozycji, aby uniemożliwić ministrowi Macierewiczowi dotarcie tam, gdzie w danej chwili wymaga tego interes Polski.



Wiele wskazuje na to, że ciemna materia w różnych politykach nie jest identyczna. Szeregowy poseł Jarosław Kaczyński składa się z materii bardzo ożywionej, chętnie wydającej polecenia prezydentowi, pani premier, pani prezes Trybunału Konstytucyjnego i marszałkom obu izb parlamentu. Słuchając ministra Błaszczaka, ma się natomiast wrażenie, że tworzy go materia intelektualnie martwa o skrajnie prostej budowie i nietrzymająca się kupy. Być może to ona jest odpowiedzialna za poziom wystąpień tego ministra, gdyż on sam zapewnia, że osobiście nie jest za nic odpowiedzialny.

Materia działająca w marszałku Kuchcińskim, oprócz tego, że mało skomplikowana, jest także bardzo destrukcyjna. Kiedy ta materia targa marszałkiem, traci on nad sobą panowanie, strzela fochy i wywołuje kryzysy polityczne, których nie jest w stanie ani zażegnać, ani zrozumieć. Z kolei Antoni Macierewicz uchodzi za polityka zbudowanego z materii toksycznej i wyjątkowo mrocznej. Mówi się, że tę materię powinni jak najszybciej zbadać specjaliści, bo nikt nie rozumie, co ona mówi, bez względu na to, czy chodzi o wybuchy na pokładzie Tu-154, przetargi na helikoptery bojowe, zakup okrętów Mistral za jednego dolara czy o sprawę Bartłomieja Misiewicza. Materia sprawy Misiewicza jest zresztą również mroczna, bo nie wiadomo, jakiego rodzaju uczucie łączy go z Macierewiczem i dlaczego to nie Misiewicz służy wojsku, tylko wojsko jemu – nieustannie defilując przed nim i oddając mu honory.

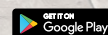
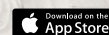
STIHL[®]

AKKU POWER. MADE BY STIHL.

Gotowe do akcji.

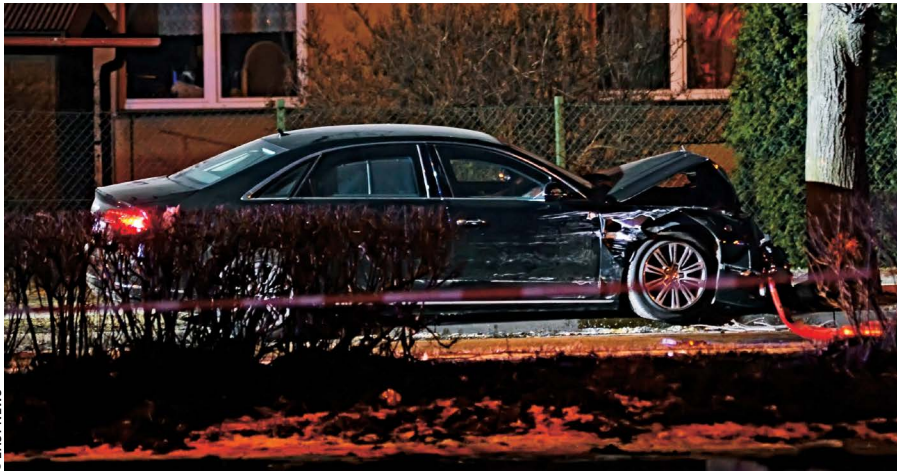


**Aplikacja STIHL.
Pobierz!**



Dzięki nowym urządzeniom akumulatorowym STIHL przycinanie żywopłotu, koszenie trawnika, cięcie drewna czy usuwanie liści jest wyjątkowo łatwe. Lekko, cicho i wydajnie – tak pracuje każde urządzenie nowej Serii Compact. To Akku Power. Made by STIHL. Urządzenia dostępne wyłącznie u Autoryzowanych Dealerów.

www.stihl.pl



© EAST NEWS

Kalendarium zderzenia obywatela z władzą

W piątek 10 lutego ok. godz. 20 Komenda Wojewódzka Policji w Krakowie wrzuca na stronę internetową informację o zderzeniu „prawidłowo jadącej kolumny rządowej z autem cywilnym”. Trochę wcześniej regionalny serwis internetowy Fakty Oświęcim opisuje: 20-letni kierowca seicento przepuszcza limuzynę, której niebieskie światła widzi w lusterku, a która go wyprzedza na podwójnej linii ciągłej i skrzyżowaniu. Następnie, sądząc, że droga jest wolna, rusza w lewo i uderza lewym przednim rogiem swojego fiata w przednie prawe drzwi i przedni prawy błotnik audi. Kierowca audi odbija w lewo, wali kołami w krawężnik, zjeżdża na pas zieleni i uderza w drzewo. Świadkowie mówią serwisowi, że kolumna rządowa w audi (w którym była premier Szydło) jechała na sygnałach świetlnych, bez włączonych sygnałów dźwiękowych. Prowadzący serwis zastanawia się: „Czy pojazd jadący jako pierwszy wysyłał poza niebieskimi także światło czerwone, wskazujące, że drogą porusza się kolumna, a nie jeden pojazd uprzywilejowany. Jeśli kolumna jechała bez sygnałów dźwiękowych, nie można jej uznać za uprzywilejowaną, lecz za grupę pojazdów, które wykonywały niebezpieczny manewr wyprzedzenia na podwójnej linii ciągłej i skrzyżowaniu, czym jeden z nich doprowadził do wypadku drogowego”. Rafał Bochenek, rzecznik rządu, tweetuje: „Stan premier jest dobry. Pani premier przejdzie dodatkowe, rutynowe badania w Warszawie”.

11.02. TVP Info transmituje konferencję prasową MSWiA. Mariusz Błaszczak mówi: „Wszystko wskazuje na to, że procedury zostały zachowane”. Dodaje, że kolumna trzech pojazdów Biura Ochrony Rządu była prawidłowo oznakowana i poruszała się z odpowiednią do miejsca prędkością około 50 km/h. Wcześniej z redakcją portalu Fakty Oświęcim kontaktuje się poseł Borys Budka z Platformy Obywatelskiej. Prosi o pomoc w dotarciu do 20-latka. Z ofertą pomocy występuje też Marek Sowa, niegdyś klubowy kolega Budki, dziś poseł Nowoczesnej. Mieszka w Bobrku niedaleko od miejsca wypadku.

To z nim kontaktuje się rodzina 20-latka i prosi o pomoc. Przed południem posłowie spotykają się z Sebastianem K. Jak przekonują Fakty Oświęcim, 20-latek chciał wyjść razem z posłami do dziennikarzy i opowiedzieć o wypadku. Zrezygnował po obejrzeniu konferencji MSWiA. Wieczorem media cytują wypowiedź rzecznika małopolskiej policji Sebastiana Glenia, który twierdzi, że Sebastian usłyszał zarzut i przyznał się do winy.

12.02. Janusz Hnatko, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Krakowie, podaje m.in. w TVN24, że kierowca seicento w czasie jazdy słuchał muzyki. Relacjonuje, że Sebastian K. zeznał, iż nie jest pewien, czy kolumna miała włączone sygnały dźwiękowe. Ale „różni świadkowie różnie zeznają”. Pracownicy BOR potwierdzają oczywiście, że były tam zarówno sygnały świetlne, jak i dźwiękowe – zaznacza Hnatko. Na nagraniach z prywatnego monitoringu widać, że audi nie dawało sygnałów świetlnych. Fakty Oświęcim po raz kolejny przypominają, że za seicento były inne samochody. Ich kierowcy odjechali chwilę po wypadku. Nikt nie wie, kim są. „Nie mamy jeszcze ustalonych danych tych kierowców” – potwierdza w rozmowie z serwisem młodszy inspektor Sebastian Glen. Posłowie Budka i Sowa stanowczo zaprzeczają, by 20-latek przyznał się do winy. Przekonują też, że nie słuchał w czasie jazdy muzyki.

13.02. Na stronie internetowej MSWiA pojawia się wpis na temat Sebastiana K.: „Złożył wyjaśnienia, podczas których przyznał, że przyczynił się bezpośrednio do spowodowania wypadku drogowego. (...) Zarówno policja, jak i prokuratura wielokrotnie apelowały w mediach, aby zgłaszali się wszyscy świadkowie tego zdarzenia. Do dziś (...) udało się przesłuchać w sumie 22 świadków”. Minister Błaszczak podczas rozmowy w radiowej Jedynce powtarza, że kierowca seicento podpisał protokół wyjaśnień, ale według niego to znaczy, że przyznał się do winy. Dodaje, że „bardziej tragiczne w skutkach mogłoby być staranowanie fiata”.

14.02. Matka Sebastiana K. rozmawia z Faktami Oświęcim. Przekonuje, że syn podczas piątkowego wypadku nie słuchał muzy-

ki. Panel radia był w schowku w futerale. Stan zużycia baterii smartfona również nie pozwalał na włączenie aplikacji muzycznej. Syn opowiadał jej, że w momencie uderzenia w drzewo tył samochodu BOR podniósł się mniej więcej metr do góry. Według niego to – obok zniszczenia audi – miało wskazywać na dużą prędkość limuzyny. Dodaje, że Sebastian ma prawo jazdy ponad dwa lata, ale nie jest niedzielnym kierowcą. Jeździ po Polsce, był w Szwecji i Norwegii. Kobieta zapewnia, że rodzina nie ma żadnych powiązań politycznych, ale to właśnie opozycyjni posłowie pierwsi wyciągnęli rękę. „Gdyby to samo zrobił ktoś z PiS i zadeklarowałby pomoc, pewnie też byśmy ją w takiej sytuacji przyjęli”. Sebastian K. zeznaje w Prokuraturze Okręgowej w Krakowie. Towarzyszy mu pełnomocnik, mecenas Władysław Pocięj. Mimo spekulacji, że to posłowie płacą mu za usługę, Pocięj oświadcza, że działa *pro bono*. Sebastian K. nie przyznaje się do winy.

15.02. W TVP Info spiker odczytuje prywatny list Beaty Szydło do Sebastiana K.: „(...) Piszę do Pana także, aby zapewnić, że z mojej strony jest oczekiwanie, że ta sprawa będzie potraktowana jak każde inne takie zdarzenie. Wszystkie strony w prowadzonym postępowaniu mają te same prawa i obowiązki, a jako obywatele, przed organami sprawiedliwości jesteśmy równi. Nie dopuszczam myśli, że mogłoby być inaczej. Niestety, w moim przekonaniu niektórzy z polityków partii opozycyjnych, to nieszczęśliwe zdarzenie próbują wykorzystać do swoich partykularnych interesów. Dla mnie to działanie nieuczciwe i haniebne, mogę nad tym tylko ubolewać”.

Rafał Biegun, Polak mieszkający na stałe w UK, zaczyna zbierać pieniędzy na samochód dla Sebastiana K. W ciągu doby na założone przez niego konto na pomagam.pl wpływa ponad 25 tys. zł.

16.02. Poseł Sowa, za zgodą nadawcy, ujawnia SMS od ojca Sebastiana K.: „Jak na razie manipulację widzę, ale w wypowiedziach przedstawicieli PiS (...). Do tej pory nikt z tego otoczenia nie zapytał o stan zdrowia i samopoczucie mojego syna, a przecież deklarują, że kierują się Nauką Ojca Świętego Jana Pawła II (...). Żeby było jasne. (...) to za moją namową żona skontaktowała się z Panem w sprawie pomocy”.

17.02. Rafał Bochenek informuje na Twitterze: „Wszystko wskazuje na to, że premier @BeataSzydlo opuści dzisiaj szpital”.

18.02. Na koncie założonym przez Rafała Bieguna jest prawie 200 tys. zł. Pod informacjami o akcji pojawiają się wpisy, że Biegun działa na zlecenie opozycji. „Od początku nie miała być to manifestacja przeciwko czemuś lub komuś, ale pomoc dla kogoś – przekonuje w Faktach Oświęcim. – Życzę każdemu z osobna wszystkiego dobrego i mam nadzieję, że kiedyś wrócę z rodziną do normalnej Polski”. Premier Szydło informuje, że we wtorek wraca do pracy.

ELŻBIETA TURLEJ



Dymy z pisowskiego silnika

Wypadek premier Beaty Szydło sprawił, że doszło do większego wysypu ekspertów od ochrony niż borowików w grzybną jesień. Chciałbym jednak zwrócić uwagę na ustawodawcze wzmoczenie w kierownictwie MSWiA, do którego przy okazji doszło.

oto bowiem na pierwszej konferencji kierownictwa MSWiA po wypadku wiceminister Jarosław Zieliński oznajmił, że w ciągu miesiąca zostaną zakończone prace nad ustawą o nowej służbie ochrony vipów, której założenia są następujące: Biuro Ochrony Rządu zostanie rozwiązane i powstanie Narodowa Służba Ochrony; szef tej służby będzie centralnym organem administracji rządowej, a nowa narodowa służba będzie miała uprawnienia operacyjno-rozpoznawcze (inwigilacja, kontrola korespondencji, prowadzenie tajnych operacji pod przykryciem itp.).

Zacznijmy od tego, że przedstawione uzasadnienie tak istotnej zmiany było uwikłane w wewnętrzną sprzeczność. Kierownictwo MSWiA twierdziło, że podczas wypadku funkcjonariusze BOR reagowali prawidłowo i zgodnie z procedurami. Jeśli tak, to jaka jest racja, by BOR z mocy ustawy rozwiązywać i powoływać nową służbę? Na zdrowy rozum chyba taka, że obecnie BOR chroni vipów znakomicie, ale nowa służba będzie ich chroniła jeszcze lepiej. No to zajmijmy się tym lepiej.

Po pierwsze: szef nowej służby jako centralny organ administracji rządowej. O ile wiadomo, jakie decyzje administracyjne podejmują jako centralne organy komendanci służb podległych ministrowi spraw wewnętrznych czy szef ABW (m.in. pozwolenia na broń, decyzje wobec cudzoziemców, decyzje z zakresu ochrony przeciwpożarowej, dopuszczenie do informacji niejawnych), to konia z rzędem temu, kto wskaże decyzje administracyjne, jakie miałyby podejmować szef Narodowej Służby Ochrony (czy BOR). No, ale organ to brzmi dumnie.

Po drugie: uprawnienia operacyjno-rozpoznawcze. W obszarze euroatlantyckim jest tylko jedna służba ochronna, która ma własne uprawnienia operacyjno-rozpoznawcze. To amerykańska Secret Service. Tyle że ma je ona nie dlatego, że chroni prezydenta USA, ale dlatego, że gdy stworzono ją w 1865 r., jej głównym zadaniem była walka z fałszowaniem pieniędzy (po wojnie secesyjnej jedna trzecia pieniędzy w obiegu była sfalszowana). Zadanie ochrony prezydenta dorzuceno Secret Service w 1901 r. po skutecznym zamachu na prezydenta McKinleya, przede wszystkim dlatego, że nie było wtedy innej służby federalnej, którą można by tym obarczyć. No i tak już zostało, a Secret Service w zakresie ochrony korzysta głównie z danych operacyjno-rozpoznawczych dostarczanych przez FBI. Natomiast w Europie ochroną vipów zajmują się wyspecjalizowane komórki organizacyjne policji, które same prace operacyjno-rozpoznawczej nie prowadzą, ale korzystają z tego, co dostarczy im ich macierzysta służba oraz służby specjalne. I to działa.

Skoro zatem na zdrowy rozum rozwiązania BOR i powołania nowej służby uzasadnić się nie da, to trzeba się zapaść w meandry rozumu pisowskiego. Po pierwsze, chodzi o to, aby nowa służba była narodowa, bo Narodu PiS odczuwa niedostatek, a jak w dziedzinie nazewnictwa Narodu przybiera, to PiS czuje się lepiej. Ale to są tylko satysfakcje moralno-symboliczne. Wprawdzie nie samym chlebem człowiek żyje, ale bez chleba nie wyżyje. Jak się z mocy ustawy rozwiąże BOR i powoła nową służbę, to do nowej służby

będzie nabór. A jak będzie nabór, to znajdzie się kilkaset etatów dla pisiewiczów i ich protegowanych.

Służba ochrony w Polsce może zostać całkowicie rozłożona na co najmniej parę dobrych lat, chyba że podejmą interwencję osoby ochraniające, które mają w tym oczywisty interes – czyli pan prezydent i pani premier. Jak coś pójdzie nie tak, to ministrowie Zieliński i Błaszczak będą mieli, ale na Andrzeju Dudzie i Beacie Szydło się skrupi.

W minionym tygodniu mieliśmy też do czynienia ze wzmoczoną fermentacją kadrową w szeroko pojętym obozie władzy. Rzeczą dotyczy prezesur. A to wiceprezes IPN prof. Krzysztof Szwa-gryk podał się z hukiem do (zawieszanej po dwóch dniach) dymisji, bo nie mógł się z kimś wewnątrz Instytutu dogadać; a to do dymisji podała się prezes Polskiego Radia Barbara Stanisławczyk zaledwie dzień po tym, jak ponownie wybrano ją na to stanowisko. Pan Piotr Skwiciński, jeden z inteligentniejszych publicystów obsługujących obóz władzy, wyraźnie się zaniepokoił, gdyż – jak twierdzi – jeszcze pół roku temu, gdy PiS mościł się w gnieździe władzy, tego rodzaju incydenty były nie do pomyślenia. Ale teraz się umościł, jego „poczucie misji” nie jest już tak intensywne i „po raz pierwszy w silniku tej maszyny zaczęło zgrzytać”.

Furda tam drobne zgrzyty, ale z silnika dobywają się dymy i smrody, które mogą wskazywać na ryzyko poważnego zatarcia. Rzeczą dotyczy zawieszoności statusu współpracownika ministra Macierewicza, pana Bartłomieja Misiewicza, który „jest, a jakoby go nie było” i to pomimo tego, że sam prezes Kaczyński dwa razy (po raz pierwszy w październiku ubiegłego roku, a drugi – z miesiącem temu) stwierdził, że pana Misiewicza nie powinno być. A tu proszę – nie wiadomo, jak jest, nie wiadomo, czy z jedną maluczką duszą tak wiele ubyło. Komentatorzy zaczęli wysuwać śmiałą hipotezę, że zdolność kierowniczka prezesa PiS traci swą moc w zetknięciu z Antonim Macierewiczem. Mniejsza o komentatorów, ale takie pytanie na razie w cichości duszy może zacząć sobie zadawać każdy poseł i powiatowy prezes PiS, a to jest już sprawa poważna.

Kiedy pytanie to zawisło w powietrzu, ni z tego, ni z owego pan Arkadiusz Siwko, jeden ze współpracowników Macierewicza najściślej i najdłużej z nim związanych, złożył rezygnację z funkcji prezesa Polskiej Grupy Zbrojeniowej. Możliwe są dwie hipotezy, dlaczego tak się stało. Po pierwsze, zwykłe zgrzyty w silniku – jeden z zaufanych ministra skłócił się z innym, ktoś wygrał, ktoś przegrał i nie ma człowieka. Codziennosc rządzenia. Ale możliwe jest też, że u pana prezesa Siwko pojawił się, dajmy na to, jakiś zaufany ministra koordynatora służb specjalnych z CBA i złożył panu prezesowi propozycję nie do odrzucenia. Tę hipotezę może zweryfikować dalszy bieg wydarzeń. Jeśli okaże się ona prawdziwa, to na ministra Macierewicza rozpoczęła się obława nie po to, aby go ze stanowiska szefa MON z hukiem odwołać (lud smoleński popadłby wtedy w konfuzję), ale by zaczął on przypominać leśmianaowską dziewczynę, czyli spełnione nieistnienie. I wtedy na pytanie o zdolność kierowniczą prezesa Kaczyńskiego padnie jasna odpowiedź.